

**(La Repubblica - M.Pinci) Oficjalnie było to tylko kurtuazyjne zaproszenie. Jednak za tym wydaje się kryć dużo więcej. Podczas gdy "jego" Roma przygotowywała się do meczu z Austrią Wiedeń, były dyrektor sportowy Giallorossich, Walter Sabatini, znajdował się w biurach White Hart Lane, aby obejrzeć mecz między Tottenhamem i Bayerem Leverkusen.**

To był środowy wieczór, całe Włochy oglądały spotkanie Juventusu z Lyonem. To była najlepsza okazja, aby przejść niezauważonym również w tak wielkiej metropolii jak Londyn. Co jednak robił Sabatini na stadionie angielskiego zespołu? Nie był tam dla Lameli (którego zabrakło nawet na ławce), jego pupila z czasów Romy, z którym utrzymuje bardzo mocną więź. Był, aby rozmawiać z kierownictwem angielskiego klubu. Od odejścia Franco Baldiniego, prawie rok temu, w Londynie szukają "oka" uważnego na międzynarodową piłkę. Człowieka, który może zasugerować nabytek gracza do zwaloryzowania, do rozwinięcia, aby następnie sprzedać go za górę pieniędzy. To specjalność Sabatiniego, co pokazuje jego CV.

Relacje z włoski dyrektorem są świetne od transakcji sprzedaży Lameli, ponad trzy lata temu. Teraz mogą zacząć pracować pod tą samą banderą. Jedna rzecz jest pewna: Sabatini nie przeniesie się do Londynu, jego życie jest w Rzymie i nie ma żadnego zamiaru uczyć się nowego języka. Jest jednak zainteresowany ideą zaakceptowania pozycji konsultanta, "scouta" użytecznego w znajdowaniu nazwisk, jednak bez zajmowania nieporęcznych ról w klubie. W rzeczywistości jego przyjaciel, Franco Baldini, ma bardzo podobne stanowisko w Romie. Dlaczego nie robić tego samego w klubie, w którym był jego przyjaciel?

Autor: abruzzo